

POKORA – CO TO TAKIEGO?

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 14, 1. 7-14)

¹ Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. ⁷ Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: ⁸ «Jeśli cię ktoś zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by przypadkiem ktoś znamienitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. ⁹ Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”, a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. ¹⁰ Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. A gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej”. I spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiedników. ¹¹ Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony». ¹² Do tego zaś, który Go zaprosił, mówił także: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. ¹³ Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. ¹⁴ A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Który fragment Ewangelii poruszył cię najbardziej? Czy usłyszane słowa wiążą się z jakimś konkretnym postanowieniem?
2. Czy Tobie lub komuś z Twoich bliskich przydarzyła się sytuacja podobna do opisanej w Ewangelii? Jakie emocje wam wtedy towarzyszyły?
3. Czy sądzisz, że możliwe jest wypełnienie zalecenia Jezusa zawarte w wersetych 12-13?

KOMENTARZ

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili (Łk 14, 1)

Zgodnie z żydowskimi zwyczajami Jezus jako sławny nauczyciel został zaproszony na świąteczny obiad. Nauczanie wygłoszone przezeń w synagodze znajdowało swój ciąg dalszy w postaci rozmów przy stole.

Jezus chętnie przyjmował zaproszenia do różnych osób. Święty Łukasz opisuje trzy wizyty Jezusa u przedstawicieli stronnictwa faryzeuszów (zob. Łk 7, 36-50; Łk 11, 37-44 i omawiany fragment Ewangelii). Podczas żadnej z tych wizyt Jezus nie pozwala sobie „zawiązać ust” uprzejmością i gościnnością gospodarzy, lecz pozostaje sobą – Nauczycielem prawdziwym i dobrym, który pomaga obecnym na uczcie zobaczyć Bożą prawdę, a w jej świetle także własną hipokryzję i głęboko ukryty grzech. „Skandaliczne” zachowania Jezusa przy stole w domach faryzeuszów (nieprzestrzeganie rytualnych obmyć, rozgrzeszenie nierządnic, uzdrowienie chorego w szabat) były prowokacją i apelem o otwarcie serc na miłosierdzie Boże.

Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: (Łk 14, 7)

Zgodne z ówczesnymi obyczajami goście – należący niewątpliwie do lokalnej elity, bogaci i wysoko postawieni – szukali sobie odpowiednio zaszczytnego miejsca przy stole, jak najbliżej

gospodarza. Faryzeusze w szczególny sposób dbali o swoją pozycję w synagogach, na ucztach i na rynkach, i byli przekonani, że mają prawo do pierwszeństwa przed innymi ze względu na szczególną gorliwość w zachowywaniu Prawa Mojżeszowego. Co więcej, byli pewni, że dzięki temu są bliżej Boga i że będą również zasiadać przy Jego stole w królestwie Bożym.

Skłonność do szukania sobie lepszej pozycji kosztem drugich, pragnienie posiadania i znaczenia więcej od innych, jest zakorzeniona w każdym człowieku, również w wierzących w Jezusa. Dowodzi tego choćby kłótnia pomiędzy Apostołami o pierwszeństwo podczas Ostatniej Wieczerzy (Łk 22, 24), czy też podziały między bogatymi i biednymi ujawniające się w sposób skandaliczny podczas celebracji eucharystycznych w pierwotnym Kościele w Koryncie (zob. 1 Kor 11, 17-22).

Jezus uderzy w dobre samopoczucie faryzeuszów i odwróci hierarchię pierwszeństwa, pokazując w przypowieści o uczcie, że w rzeczywistości są oni tymi, którzy odrzucają Boże zaproszenie, zbyt zajęci celebrowaniem samych siebie, i że zamiast nich na ucztach królestwa zasiądą ubodzy, kalecy i pogardzani (por. Łk 14, 15-24).

«Jeśli cię ktoś zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by przypadkiem ktoś znamienitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego (Łk 14, 8)»

Słowa Jezusa nie są jedynie pouczeniem na temat właściwego zachowania przy stole, ale sięgają o wiele głębiej. Wychodząc od sytuacji zwykłej uczt Jezus pokazuje, że człowiek stworzony przez Boga został zaproszony przez Niego na „ucztę życia”, gdzie sam Bóg jest Gospodarzem. Mówiąc o zajmowaniu miejsc przy stole Jezus daje niezwykle ważne pouczenie o tym, jak powinna wyglądać komunika wierzących z Bogiem i wzajemne relacje pomiędzy braćmi.

Sam Jezus przychodząc na świat, zajął ostatnie miejsce jako Sługa wszystkich. Objawiło się to zwłaszcza w ostatnich godzinach Jego ziemskiego życia, najpierw podczas wieczerzy z uczniami, a następnie na krzyżu pomiędzy złoczyńcami. Jego władza jest władzą miłości i służby, Jego pierwszeństwo wyraża się w oddawaniu życia za najmniejszych. Bóg zajął miejsce ostatnie. Dlatego chcąc być jak najbliżej Boga, trzeba wyrzec się pokusy dominacji i eksponowania siebie kosztem drugich.

Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca!”, a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce (Łk 14, 9)»

Goście najbardziej dostojni wchodzili do sali biesiadnej jako ostatni, stąd rzeczywiście mogło się zdarzyć, że ktoś, kto pospieszył się zbyt, by zająć zaszczytne miejsce, był ku swemu wielkiemu zawstydzeniu „degradowany”, jeśli pojawił się ktoś godniejszy od niego. Patrząc głębiej, widzimy tu wstyd pysznych i przekonanych o swej wysokiej godności, którzy będą mówić do Króla: *przecież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczalesz, lecz w odpowiedzi usłyszysz wyrok: powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście; odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości!* (Łk 13, 26n; por. Mt 25, 9).

Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. A gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej!”. I spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników (Łk 14, 10)»

Pragnienie, by być jak najbliżej Boga, na pierwszym miejscu przy Nim, jest jak najbardziej właściwe. Trzeba jednak wiedzieć, jaki jest nasz Bóg. Aby być blisko Niego, trzeba stać się jak On. Bóg zaś – jak wspomniano wyżej – przyszedł na świat jako najmniejszy i pokorny, i zajął ostatnie miejsce, aby odnaleźć i ocalić najmniejszych i ostatnich. W ten sposób dokonał

przewrotu w ludzkim myśleniu o wielkości i chwale. Chcąc być razem z Nim, trzeba być blisko ostatnich i najmniejszych, służąc tym, których On nazwał swoimi braćmi (por. Mt 25, 40; Łk 10, 36n).

Zajmowanie ostatniego miejsca oznacza również postawę wdzięczności i pokory wobec Boga. Rezygnując z roszczeń i pretensji do tego, „co mu się należy” (por. Łk 15, 12), chrześcijanin przyjmuje wszystko z ręki Boga z prostotą i wdzięcznością jako hojny, lecz całkowicie niezasłużony dar: własne życie, talenty, pozycję społeczną i osiągnięcia. Tylko takie pokorne usposobienie pozwala widzieć, że Bóg jest wspaniałomyślny i nieskończenie szczodry, i że daje więcej, niż prosimy, czy rozumiemy (Ef 3, 20).

Przykładem takiej pokory w czasach Starego Testamentu był król Dawid pytający ze zdumieniem: *Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mię aż dotąd?* (2 Sm 7, 18). W Nowym Przymierzu wzorem tej postawy wobec Boga jest Maryja, która woła: *Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej* (Łk 1, 47-48).

Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony» (Łk 14, 11)

Chęć wywyższenia samego siebie oznacza zdobywanie lepszego miejsca na „uczcie życia” wbrew Bożym przykazaniom i kosztem innych, *depcząc głowy ubogich* (Am 2, 6nn). Człowiek pyszny chce być „jak Bóg”, podporządkowując wszystko własnemu egoizmowi i na własną rękę chce decydować o tym, co dobre, a co złe (Rdz 3, 5). Skutkiem tego jest zawsze zerwanie więzi z Bogiem, krzywda drugiego człowieka, a ostatecznie – koniec snów o własnej wielkości i bolesny powrót do rzeczywistości. Adam po grzechu pierworodnym odkrywa, że jest nagi, samotny, odarty z bogactwa i chwały, ukąszony przez śmierć (Rdz 3, 7). Natomiast Nowy Adam, Syn Boży, uniżył samego siebie, aby stać się bliskim dla wszystkich małych, słabych i zaginionych. Stał się posłusznym aż do śmierci, dlatego Bóg Go wywyższył ponad wszelkie stworzenie i obdarzył władzą nad każdym człowiekiem, by dał życie wszystkim, których powierzył Mu Ojciec.

Do tego zaś, który Go zaprosił, mówił także: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę (Łk 14, 12)

Werset ten i następny – typowy dla semickiego sposobu mówienia – nie oznacza przeciwstawienia przyjaciół i krewnych ubogim i chorym („albo-albo”), lecz ideę preferencji: zaprosz przede wszystkim biednych i cierpiących, a w drugiej kolejności – co oczywiste – również braci i przyjaciół. Tu również, podobnie jak wcześniej, Jezus nie udziela swoim słuchaczom lekcji *savoir-vivre*’u, ale mówi coś o wiele głębszego i bardziej zasadniczego. W poprzednim pouczeniu Jezus poleca zaproszonym zajmować ostatnie miejsce, tu zaś nakazuje zapraszającym wybierać tych, którzy zajmują ostatnie miejsce. Tak samo czyni Bóg. Poznanie Boga-Człowieka, który utożsamił się z biednymi i odepchniętymi, zmienia całkowicie sposób myślenia i hierarchię wartości chrześcijan. Uczniowie Jezusa są wezwani, by tym najbardziej potrzebującym świadczyć przede wszystkim wszelką konieczną pomoc.

Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych (Łk 14, 13)

Czterem kategoriom ludzi w naturalny sposób przez nas preferowanych (w. 12), odpowiada w tym wersecie „lista” osób zepchniętych poza margines relacji międzyludzkich, a także wykluczonych z kultu świątynnego (zob. 2 Sm 5, 8; Kpł 21, 17-20). A jednak Jezus przyszedł

właśnie do takich: ślepych, kulawych, trędowatych. Podniesienie ich z nędzy fizycznej i moralnej stało się znakiem Jego władzy mesjańskiej (Łk 7, 22).

A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych» (Łk 14, 14)

Podobieństwo do Boga i uczestnictwo w Jego sposobie istnienia poprzez hojną, bezinteresowną miłość jest źródłem prawdziwego szczęścia. Dzięki tej miłości umiera w nas egoista i grzesznik, a manifestuje się człowiek nowy, stworzony na podobieństwo Chrystusa. Sam Bóg zatroszczy się o odpłatę *przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych*.

Ostatecznym wejściem na ucztę królestwa Bożego będzie dla chrześcijanina moment śmierci, kiedy osiągnie on ostateczne i pełne szczęście w zjednoczeniu z Bogiem.

MEDYTACJA

Dokładniejsza analiza dzisiejszej Ewangelii pozwala uniknąć jej powierzchownego rozumienia jako pouczenia na temat skromności i dobrych manier przy stole. Jezus mówi tu o nowym sposobie istnienia przybranych synów Bożych, którym jest pokora i miłość nie szukająca siebie (1 Kor 13, 5).

Pokora wobec Boga polega na zdaniu się we wszystkim na Jego hojną dobroć i na postawie wdzięczności, która pozwala dostrzegać we wszystkim ową szczodrość Ojca niebieskiego. Świadomość, że wszystko jest nieustannym i niezasłużonym darem, wyzwala z kolei w chrześcijaninie gościnność serca, czyli serdeczną otwartość i gotowość pomocy wobec innych. Miłość ta (*agape*) nie ogranicza się tylko do kręgu krewnych, przyjaciół czy współników w interesach, ale przyjmuje tych, których świat traktuje jak ludzi drugiej lub trzeciej kategorii.

Żyjąc w królestwie Bożym, które już jest obecne, w bliskości Boga, chrześcijanin doświadcza Jego wielorakiej troski i dzięki temu staje się zdolny zapominać o sobie i własnych potrzebach; służąc innym, bardziej potrzebującym, czyni to nie po to, by znaleźć u nich potwierdzenie siebie i gratyfikację. Jest wolny od samego siebie i służy bliźnim po prostu dlatego, że w służbie znajduje źródło szczęścia, które nie wymaga dalszych uzasadnień.

Ewangelia ta wnosi bardzo istotne korekty w nasze codzienne życie chrześcijańskie. Uświadamia nam przede wszystkim, że miłości i przyjaźni Bożej nie można kupić ani nie można wziąć samemu; można ją jedynie przyjąć jako dar. Po drugie: nie można być chrześcijaninem tylko na własny rachunek, w oderwaniu od innych ludzi.

Udział w uczcie eucharystycznej jest zapowiedzią i przygotowaniem do uczyty w królestwie Bożym. Msza święta dobrze przeżyta domaga się ciągu dalszego w naszym życiu: bezinteresownej miłości i dobroci, braku zgody na niesprawiedliwe relacje międzyludzkie, postawy ofiarnej służby. To jest niezawodna droga wiodąca na ucztę w królestwie niebieskim.

KONTEMPLACJA

W dzisiejszej Ewangelii powraca jak refren wiele razy, w różnych formach, greckie słowo *kalein*: *wołać po imieniu, zapraszać* (strona czynna); *być wezwanym, zaproszonym* (strona bierna). Z jednej strony przypomina ono o nieustannym, wielorakim zaproszeniu płynącym do nas ze strony Ojca w niebie, by przyjmować Jego hojne dary, naturalne i nadprzyrodzone. Z drugiej zaś strony, przywołuje na myśl nasze powołanie do bycia zapraszającymi, otwartymi wobec braci i sióstr, zwłaszcza ubogich i potrzebujących.

W świetle słów Pana Jezusa popatrz na siebie w relacji do Ojca i na sposób, w jaki przyjmujesz Jego nieustanne zaproszenie, by być blisko Niego w pokorze, prostocie i uwielbieniu. Zauważ, jak ogromne jest bogactwo Jego łaski. Popatrz także na ludzi wśród których żyjesz i zobacz, jaka jest uczta, do której ich zapraszasz, jak zapraszasz innych, zwłaszcza tych „obcych”, do korzystania z gościny w domu twojego serca, do czerpania z twojego czasu, uważnej i cierplivej troski, bezinteresownego ciepła, współczucia, konkretnego wysiłku na ich rzecz. Pozwól, by w tobie zrodziła się większa wdzięczność za te wszystkie *hojne dary*.